

Tadeusz Stegner

"Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej", Grzegorz Jasiński, Olsztyn 1994 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 324-328

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przyjęła zasadę omówienia według podziału semantycznego. Wydzielonych zostało więc siedem grup głównych, w tym dodatkowe podgrupy. Nazwy miejscowości zostały podzielone na: I. Nazwy odosobowe, pochodzące od: 1) imion (65/w tym 32 polskie), 2) nazwisk (98/65), 3) herbów (2/2), 4) przyzwisk, przydomków (16/11), 5) i inne (7/5). II. Nazwy typograficzne: 1) związane z florą i fauną badanego terenu (59/32), 2) związane z wodą, hydrografią (16/10), 3) ogólnie określające teren (60/26). III. Nazwy kulturowe związane z człowiekiem i jego działalnością (28/18). IV. Nazwy przeniesione: 1) z innej wsi (12/10), 2) z innego obiektu, np. z nazwy jeziora, rzeki (29/16). V. Nazwy nowe (22/22). VI. Nazwy: 1) niejasne (15/9), 2) ciemne (13/7). VII. Nazwy podwójne. Nazwy omawiano według określonego schematu: nazwa urzędowa polska, charakterystyka miejscowości, inne nazwy (chronologicznie) oraz etymologia nazwy.

Powyższy schemat może sprawiać pewne problemy dla nie przygotowanego merytorycznie czytelnika. Prostszy niewątpliwie byłby układ alfabetyczny, ale nie stanowi to zarzutu, bo analiza nazw została wykonana bardzo rzetelnie. Z ogólnych wniosków należy podkreślić, że spośród 506 nazw urzędowych — 293 to nazwy polskie (według autorki „rodzime”) i 213 niepolskie (według autorki „obce”). Semantyczny układ nazw wykazał natomiast wyraźne odzwierciedlenie historii i krajobrazu w miejscowym nazewnictwie.

Zawartość merytoryczna pracy niewątpliwie wypełnia lukę z dziedziny onomastyki na Mazurach. Mniej zadowalające są pewne stwierdzenia potoczne, zdecydowanie nieszczęśliwie (fałszywie) używane w pracy. Autorka konsekwentnie określa Mazury jako kraj rodzimy, rdzennie polski. Rok 1945 nazywa zawsze „wyzwoleniem”, a okres wcześniejszy jako niewolę. Takie określenia są przeniesione jakby z innej epoki i stanowią nadużycie obiektywizmu, koniecznego w badaniach naukowych. W związku z powyższym należy też zakwestionować podział na nazwy rodzime i obce, użyte bardzo subiektywnie (niezręcznie).

Inna kwestia, już bardziej dyskusyjna, to używanie w stosunku do Prus i Litwinów określenia — ludy „bałtyckie”, kiedy do niedawna językoznawstwo i większość nauk przyjmuje określenie ludy „bałtyjskie”. Oba terminy to przecież terminy sztuczne, dlaczego więc zmieniać ustaloną już terminologię?

Pominę drobne uwagi na temat błędów literowych (korektorskich), dodam jeszcze jedynie zauważony brak dwóch pozycji w spisie literatury: J. Frenzel, *Beschreibung des Kreises Oletzko*, Margrabowa 1870 oraz Ch. Grigat, *Geschichte des Kreises Treuburg*, Treuburg 1938. W sumie praca, pomimo powyższych zastrzeżeń, jest cenna i niewątpliwie będzie z dużym pożytkiem wykorzystywana przez językoznawców, historyków i innych.

Grzegorz Białuński

Grzegorz Jasiński: *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego*, nr 143, Olsztyn 1994, ss. 212.

Badania sfery świadomości narodowej nie były dotychczas tematem często poruszonym przez naszych historyków. Fundamentalna praca Józefa Chlebow-

czyka z lat siedemdziesiątych¹ nie zaowocowała powstaniem większej liczby książek i artykułów poświęconych kwestiom świadomości narodowej. Dopiero w ostatnich latach, głównie za sprawą Romana Wapińskiego i jego prac², problem ten znalazł szersze odbicie w polskiej historiografii, zwłaszcza ostatnia książka Wapińskiego *Polska i małe ojczyzny Polaków*, w której autor zwrócił uwagę na funkcjonowanie świadomości regionalnej jako pojęcia węższego w stosunku do świadomości narodowej, odkryła niejako dla historyków owe „małe ojczyzny”.

Takimi „małymi ojczyznami” były Mazury, Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, Wileńszczyzna. Śląsk Cieszyński i przebieg procesów narodowościowych na tym terenie ma swoje opracowanie w postaci książki Chlebowczyka³. Mazury doczekały się takiego opracowania dopiero teraz i jest nią recenzowana przeze mnie książka Grzegorza Jasińskiego.

Autor nie starał się budować teoretycznych schematów kształtowania się sfery świadomości narodowej, a ograniczył się do prezentacji przemian świadomościowych na badanym przez siebie obszarze przy czym, w ślad za Mieczysławem Paterem⁴, potraktował świadomość narodową jako element psychiki konkretnych osób, przejaw życia wewnętrznego jednostek i dopiero suma doświadczeń poszczególnych osób składa się niejako na obraz stanu świadomości danej grupy.

O Mazurach napisano i w Polsce, i w Niemczech sporo, ale opracowań stricte naukowych, w miarę obiektywnie oceniających zachodzące na tym terenie procesy, zwłaszcza narodowościowe, mamy niewiele. Prace polskich historyków z reguły raziły polonocentryzmem, ograniczały się do szukania śladów polskości i ich eksponowania, stosunki polsko-niemieckie zaś przedstawiały w czarno-białych kolorach, czasami przypominały bajki o złych Niemcach i dobrych Polakach, tylko gdzieś po drodze ginęli w tych „dzielach” Mazurzy. Również w opracowaniach niemieckich historyków występowały podobne tendencje tylko w przeciwnym kierunku, a Mazurzy utożsamiani byli z niemieckojęzycznymi mieszkańcami regionu. Historiografia niemiecka wiązała najczęściej sprawy mazurskie z historią całych Prus Wschodnich. Na tym tle pozytywnie odznacza się rzetelnością naukową, obiektywizmem, szerszym spojrzeniem na problemy mazurskie i nowatorstwem myślenia w kwestii świadomości narodowej praca Grzegorza Jasińskiego.

Obejmuje ona okres dziejów Mazur od Wiosny Ludów do pierwszej wojny światowej i dzieli się na cztery rozdziały. Pierwszy, wprowadzający, traktuje o latach 1815—1850, drugi dotyczy czasów od Wiosny Ludów do zjednoczenia Niemiec, trzeci obejmuje okres 1871—1896 i ostatni to początek XX w., czas powstania polskiego ruchu na Mazurach i zaognienia sytuacji narodowościowej. Przyjęty w tym przypadku układ chronologiczny wydaje się celowy, a cezurę właściwe, choć szerszego uzasadnienia wymagałaby data 1896 r.

1 J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa—Kraków 1975.

2 Mam tu na uwadze takie prace jak: *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989; *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991; *Polska i małe ojczyzny Polaków*, Wrocław 1994.

3 J. Chlebowczyk, *Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku*, Kraków 1966.

4 M. Pater, *Metodologiczne aspekty badania świadomości narodowej Polaków na Śląsku w XIX wieku*, Acta Universitas Wratislaviensis, Historia, 1986, t. 44, ss. 2—24.

Dzieje Mazur omawiane są na szerszym tle pruskim i ogólnoniemieckim, a nie ogólnopolskim, co może niekiedy czytelnika razić, ale przecież Mazury w tym okresie były częścią Prus i Niemiec, a Mazurzy uważali się za obywateli tych państw.

Praca została napisana w oparciu o szeroką bazę źródłową. Autor wykorzystał archiwalia polskie i niemieckie, dokonał szerokiej kwerendy prasy, polsko- i niemieckojęzycznej. W dużym stopniu, co przy badaniu sfery świadomości społecznej jest dość ważne, oparł się na wspomnieniach, choć tych Mazurzy pozostawili po sobie niewiele. Szkoda tylko, że nie sięgnął w zasadzie do prasy spoza terenu Prus Wschodnich, bo może spojrzenie na Mazury z perspektywy Warszawy, Poznania czy Berlina dałoby ciekawe rezultaty. I jeszcze drobiazg, Jasiński podaje, że wykorzystał roczniki „Zwiastuna Ewangelicznego” z lat 1868—1914 (s. 189), otóż „Zwiastun Ewangeliczny” ukazywał się w latach 1863—1882 i 1898—1914.

Omawiając kwestie świadomości narodowej autor zwraca uwagę na wpływ przemian cywilizacyjnych, choćby upowszechnienie oświaty, rozwój kolejnictwa, ruchu turystycznego, na procesy narodowe. Im większy postęp cywilizacyjny, im szerszy kontakt ze światem zewnętrznym, tym germanizacja odnosiła większe sukcesy. Dla wiejskiej ludności Mazur język niemiecki oznaczał dostęp do zdobywcy kultury i cywilizacji. „Umiejętność mówienia po niemiecku pomagała osiągnąć konkretne korzyści, nawiązać kontakty — —. Łatwiej było znając ten język wynająć podwoje, zatrudnić się jako przewodnik po lokalnych osobliwościach” — pisze Jasiński (s. 168) omawiając rozwój turystyki na Mazurach.

Podtytuł pracy G. Jasińskiego brzmi *Kształtowanie się świadomości narodowej*, ale autor nie napisał jakiej, pruskiej, niemieckiej, polskiej czy mazurskiej i moim zdaniem postąpił słusznie, bo w przypadku Mazurów wszystkie te opcje występowały w mniejszym lub większym zakresie, prawie jednocześnie i często nakładały się na siebie. Badając kwestie świadomościowe autor zwrócił szczególnie uwagę na problem utożsamiania się poszczególnych jednostek z daną opcją narodową czy kulturową. Zrobił to m.in. na przykładzie czołowych działaczy mazurskich drugiej połowy XIX w. i początku XX w., takich jak Antoni Gąsiorowski, Jan Jencio, Wojciech Kętrzyński, Jan Karol Sembrzycki, Marcin Gerss, Otto Gerss. Ustalenia G. Jasińskiego są często odmienne od tych, jakie znamy z wcześniejszych prac. I tak dla Tadeusza Orackiego Marcin Gerss, wydawca czasopism dla ludności polsko-języcznej, był „gorliwym germanizatorem, aktywnie współpracującym z władzami pruskimi”⁵, to Jasiński określa go jako „Mazura pruskiego, myślącego kategoriami ogólnoniemieckimi” (s. 85) i to drugie określenie wydaje mi się dużo bliższe prawdy.

Mazurzy od XVI w. żyli na terenach będących we władaniu rodu Hohenzollernów, czuli się poddanymi króla Prus. Pruska świadomość państwowa, nie narodowa, była silnie zakorzeniona wśród polskojęzycznych mieszkańców Mazur. Jak słusznie zauważa G. Jasiński była to: „mazurska pruskość, gdzie miłość do kraju rodzinnego łączyła się niezbywalnie z pruskim poczuciem państwowym, wzmacnianym i niezwykle silnie ugruntowanym w regalizmie” (s. 182).

Przejsie od świadomości pruskiej do ogólnoniemieckiej odbywało się

⁵ T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku do 1945 roku*, Warszawa 1983, ss. 108—109.

stopniowo, poczynawszy od wydarzeń Wiosny Ludów, uległo przyspieszeniu po zwycięskich wojnach Prus z Austrią i Francją oraz po zjednoczeniu Niemiec, ale nie objęło do końca wszystkich mieszkańców Mazur. W związku z tymi procesami G. Jasiński wyróżnia na początku XX w. trzy grupy mieszkańców Mazur. Pierwsza to niemieccy mieszkańcy Mazur — ludność pochodzenia niemieckiego przybyła z głębi Niemiec bądź wywodząca się ze społeczności lokalnej od dawna zasymilowanej. Druga — niemieckojęzyczna ludność wiejska, która dopiero niedawno przyjęła ten język. Trzecia — „właściwi” Mazurzy polsko- lub dwujęzyczni. Druga i trzecia grupa posiadały te same tradycje, kulturę, wiarę, Mazury były jakby dla nich „małą ojczyzną”, cechowało ich pruskie poczucie państwowe.

Poza tym Jasiński wyodrębnia jeszcze, nie wiem dlaczego nie jako swoistą grupę, wśród polskojęzycznych Mazurów tych, którzy związali się z ruchem polskim i niekiedy posiadali polską świadomość narodową. Zdaniem Jasińskiego była to bardzo nieliczna grupa, a i czytelnicy polskich wydawnictw „Gazety Ludowej” i „Mazura” w większości stanowili ludność „prusko-królewską”. Wydaje mi się jednak, że w tym przypadku autor zbyt marginalizuje znaczenie, niezbyt co prawda silnej, ale istniejącej opcji propolskiej wśród Mazurów, która uzyskiwała wsparcie ze strony Polaków z innych ziem polskich, jak choćby polskich ewangelików z Królestwa czy Śląska Cieszyńskiego. O tych działaniach, np. polskiego pastora Juliusza Burschego z Warszawy na rzecz odrodzenia narodowego polskiego na „Mazowszu pruskim” Jasiński nawet nie wspomina, a były one z niepokojem obserwowane przez środowiska niemieckie. Na łamach „Osteroder Zeitung” podkreślano, że główną podporą polskiego odrodzenia wśród Mazurów jest „80 ewangelickich pastorów z superintendentem w Warszawie, a to prawie wszyscy zatwardziali Polacy”⁶.

„Biblia, wiara i język ojczysty/Ubogich Mazurów to skarb wiekuisty” cytuje Jasiński „Łeckiego Przyjaciela Ludu” (s. 28). Przywiązanie do protestantyzmu, traktowanie języka polskiego jako języka kościelnego, liturgicznego były to elementy, które trwale były obecne w mazurskiej świadomości, podtrzymujące odrębność Mazurów. Od Polaków odróżniała ich wiara, od Niemców język. Znaczenie języka i religii w dziejach społeczności mazurskiej w pełni docenił G. Jasiński, wiele uwagi poświęcając roli duchowieństwa czy specyficznej, bo zawierającej pozostałości katolickie (Mazurzy obchodzili niektóre święta maryjne, pościli w Wigilię, używali wody święconej) mazurskiej obyczajowości religijnej. Zwrócił też uwagę na relacje katolicko-ewangelickie pozostające z reguły w układzie „swój—obcy”.

Drugim obszarem, na którym znaczący element stanowiła polskojęzyczna ludność ewangelicka, był Śląsk Cieszyński, gdzie w XIX w. kształtowała się, w równie skomplikowanych jak na Mazurach warunkach, świadomość narodowa. Jednak na tamtym terenie wśród protestanckiej ludności polskojęzycznej dominantę uzyskała polska opcja narodowa, tak się nie stało na Mazurach. Dlaczego? To pytanie nie doczekało się w pełni odpowiedzi. Szkoda, że takiej próby porównania procesu kształtowania się świadomości narodowej na tych dwóch obszarach nie podjął się, chociażby w zakończeniu, G. Jasiński.

Praca Jasińskiego ukazała się w tym samym roku co książka R. Wapińskiego

⁶ Cyt. za: T. Grygier, *Niektóre zagadnienia sprawy polskiej w Prusach Wschodnich na przełomie XIX i XX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 4, s. 264.

o „małych ojczyznach”. Jasiński pisze, cytując nadprezydenta prowincji pruskiej Alberta von Schlieckmanna, który mówił: „Mazury, moja bliższa ojczyzna”, o poczuciu tożsamości regionalnej, ale zabrakło mi, znów chociażby w zakończeniu, odniesienia się do propozycji badawczych Wapińskiego i spojrzenia na Mazury z szerszej perspektywy ogólnopolskiej czy nawet środkowoeuropejskiej. Zresztą czterostronicowe „Podsumowanie”, będące powtórzeniem wniosków z poszczególnych rozdziałów, wydaje mi się najsłabszą częścią recenzowanej pracy.

Te drobne uwagi nie obniżają jednak mojej wysokiej oceny książki G. Jasińskiego, w znacznej mierze pionierskiej w problematyce badania sfery świadomości narodowej, wzbogacającej naszą wiedzę o Mazurach i pisanej o trudnych sprawach narodowościowych obiektywnie, bez emocji, bez polonocentryzmu czy wchodzącego w modę ostatnio germanofilstwa, tak jak na porządnego historyka przystało.

Tadeusz Stegner

Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w województwie olsztyńskim, opracował Wiktor Knercer, seria: Katalogi Problemowe Zabytkowych Cmentarzy w Polsce. Cmentarze I wojny światowej, t. 1, Warszawa 1995, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu Narodowej Instytucji Kultury, ss. 160 + il.

Jest to publikacja o walorach dokumentacyjnych i poznawczych, owoc wielomiesięcznych badań terenowych i archiwalnych Wiktora Knercera — pracownika olsztyńskiej Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Praca uzmysławia ogrom zniszczeń i zaniedbań wobec tych, którym z mocy prawa i szacunku wobec zastanego przez nas dziedzictwa tych ziem, należna jest opieka i ochrona.

Książka składa się z trzech zasadniczych części. W pierwszej autor opisuje przebieg działań wojennych na terenie Prus Wschodnich; dokonuje klasyfikacji i prezentacji stanu zachowania cmentarzy wojennych na całym obszarze Prus Wschodnich, ze szczególnym uwzględnieniem terenu obecnego województwa olsztyńskiego; omawia formy i wygląd założeń cmentarnych, znaków nagrobnych, obsadzeń oraz przywołuje regulujące te kwestie akty prawne; przedstawia przepisy oraz praktykę dotyczącą ochrony cmentarzy wojennych; omawia wreszcie materiał archiwalny będący bazą źródłową dla przygotowanego przez siebie opracowania.

Prusy Wschodnie były w okresie I wojny światowej terenem działań wojennych 200 tys. żołnierzy armii rosyjskiej i około 160 tys. armii niemieckiej. W wyniku walk zginęło i zmarło prawie 90 tys. walczących: 61 tys. żołnierzy armii rosyjskiej i około 28 tys. niemieckiej. W spisach zmarłych i poległych wymienionych jest też blisko 900 żołnierzy armii rumuńskiej, francuskiej, angielskiej, belgijskiej, włoskiej, serbskiej i amerykańskiej, przebywających w obozach jenieckich.

Zmarłych pochowano na 1700 cmentarzach pobitewnych, zakładanych przy lazaretach oraz powstałych przy obozach jenieckich, rozsianych na terenie całych Prus Wschodnich. Zdecydowaną większość stanowią cmentarze pobitewne, zakładane w miejscu walk. Największym z nich jest cmentarz w Orłowie (gm. Nidzica), gdzie spoczywa 1425 żołnierzy niemieckich i rosyjskich. Największym spośród cmentarzy zakładanych przy lazaretach, a jednocześnie największym